

I czegoż boicie się panowie Czesi, że naśladowacie starą pruską hakatę?

Gehenna naszych braci na Morawach

Morawska Ostrawa, we wrześniu.

Walka, wypowiedziana przez rząd i społeczeństwo Czechosłowacji 100-tysięcznej mniejszości polskiej za Olzą, toczy dwoma głównymi torami: gospodarczym i szkolnym. Polacy są pozbawiani pracy w fabrykach i kopalniach, dzieci polskie są pozbawiane szkoły w języku ojczystym.

W ciągu b. lata, przed wpisami do szkół, rozpętano nieprzebiegającą w środkach kampanię, by przymusić rodziców do zapisywania dzieci do szkół czeskich. Teror gospodarczy był stosowany z całą bezwzględnością.

Następstwa są fatalne.

Polskie szkolnictwo na Morawach, utrzymywane wyłącznie jako prywatne z funduszy Macieja Szkolnego i Polskiego Związku Szkolnego, wykazuje za rządów czeskich w okresie 1919 — 1934 katastrofalny wprost upadek:

W r. 1919 było w szkołach polskich — 1646 dzieci. W bieżącym roku szkolnym jest ich... 221.

Liczba dzieci spadła w szkole powszechnej w Morawskiej Ostrawie z 356 do 30, w Morawskich Górach z 394 do 40, w Witkovicach z 196 do 13...

Całkowicie zostały zlikwidowane: szkoła powszechna w Przywotcu, która w r. 1918 miała 318 dzieci, oraz szereg ochronek i przedszkoli dla polskich dzieci.

W Nydku, czysto polskiej gminie na Śląsku czesko-słowackim, w górskim powiecie jagłonkowskim, została ostatnio otwarta nowo wybudowana państwowa szkoła czeska dla 30 dzieci... polskich.

Delegat ministerstwa oświaty insp. Polaszek w swym przemówieniu przechwalał się, że w samym

tylko powiecie czesko-cieszyńskim zbudowano 25 szkół czeskich.

A szkoły te wypełniały prawie wyłącznie dzieci — polskie, których rodzice drogą presji gospodarczej zostali zmuszeni do posyłania synów i córek do obcej szkoły.

Tak wygląda „ochrona mniejszości narodowych” na zachód od Olzy...

Na hiszpańskim wulkanie

„Rząd — panem sytuacji”,
ale... „w całym kraju wre”

Jednocześnie ze stłumieniem dążeń niepodległościowych Katalonii rząd madrycki szybko zlikwidował wrzenie rewolucyjne, jakie panowało na terenie całej Hiszpanii.

Ogłoszono stan obłężenia, rozwiązano radę miejską w Madrycie, zamknięto szkoły i oddano rządy wojsku.

Wojsko bez pardonu likwidowało wszędzie rewolucyjny opór.

Ostatnie walki

Zażyte walki trwały do niedzieli. Rewolucjonści usiłowali

zdobyć pałac kortezów (parlament) i ostrzelali siedzibę min. spraw wewnętrznych, gdzie urzędował przez cały czas wrzenia premier Lerroux.

Kilka kul strzaśkało szyby w sali, w której premier dyktował maszynistce teksty nowych rozporządzeń.

Ostrzeliwano również willę szefa rządu.

Wieczorem w stolicy zapanował względny spokój.

Patrole, kursujące po mieście rewidują przechodniów. Dokonano licznych aresztowań. Apropozycja uległa znacznej poprawie.

Koło południa zwolennicy rządu Lerroux zorganizowali manifestację przed pałacem min. spraw wewnętrznych. Tłum oklaskiwał premiera Lerroux. Minister spraw wewn. wygłosił przemówienie uspokajające i wezwał manifestantów do rozejścia się.

Ludność wszędzie pragnie okazać swe poparcie rządowi oraz radość, że ustąpił koszmarny rewolucyjny, a życie powraca do normalnych warunków.

Uspokojenie

Według ostatnio napływających wiadomości z Madrytu, rząd jest panem sytuacji w całym kraju. Jednakże we wszystkich prawie prowincjach wczoraj wieczorem miały miejsce jeszcze poważne starcia.

Według oficjalnych danych zginęło w czasie tych utarczek około 20 osób.

W prowincji Albacete jest 6 zabitych, a 25 ciężko rannych. Przewodniczący miejscowego stronnictwa rewolucyjnego popełnił samobójstwo. Rząd złożył z urzędu gubernatora cywilnego prowincji Blanka.

W Gijon powstańcy wycofali się na górę Santa Catalina, którą ostrzeliwali krążownik „Libertad”.

W okolicy górskim Leon liczne grupy powstańców schroniły się w górach, unosząc z sobą broń i znaczne zapasy amunicji.

W Ferrol grupa powstańców usiłowała zawiązać komisarzowi policji. Napastników odparto. Przewodniczący poległ. Dwóch policjantów jest zabitych.

Ruch rewolucyjny w Villa Robledo stłumiono. 4 osoby zginęły w czasie strzelaniny.

Akcja pacyfikacyjna w Asturii jest bardzo utrudniona. Górzysty

Przed likwidacją „Sowpoltorgu”

wyjazd dyrektora „Polrosu” do Moskwy

P. Henryk Kasperowicz, dyrektor „Polrosu” wyjeżdża dzisiaj do Moskwy, celem przeprowadzenia ostatecznych pertraktacji w sprawie likwidacji „Sowpoltorgu”.

W grę wchodzi poważna suma. Kapitał „Sowpoltorgu” bowiem wynosi zgórą pół miliona złotych, z czego połowa należy do strony polskiej.

Ważne zebranie akcjonariuszów

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SPORTOWCY W KATASTROFIE. Samochód ciężarowy, który wiozł w Liege drużynę futbolową zderzył się z drugim samochodem. 15 osób jest rannych, w tym licznie wiele ciężko.

ZAJŚCIE GRANICZNE

Obywatel węgierski Laszlo Elik, wydalony z Czechosłowacji, przedostał się bez paszportu na terytorium czeskosłowackie i zastrzelił żandarmów i celnika czeskosłowackiego, a ranił 2-ch innych funkcjonariuszy.

POCZĄTEK ZIMY

Z Alp bawarskich donoszą o znacznych opadach śniegów. W południowo-zachodniej części Niemiec nastąpił gwałtowny spadek temperatury.

ZGON PISARZA CZESKIEGO

W Rožmitálu w Czechach w wieku

ŁÓDŹ, 8.10. — Tel. wł. — W związku z ostatnimi strajkami, a szczególnie strajkami robotników przemysłu jedwabniczego, przybyło do Łodzi kilkunastu inspektorów pracy, którzy dokonywają lustracji fabryk łódzkich.

Praca to bardzo trudna, gdy się zważy, że niektóre fabryki łódzkie biją rekordy w Polsce, jeśli chodzi o brak urzędzeń zapewniających

bezpieczeństwo i higienę pracy, jak również pod względem nienależytego traktowania robotników.

W ciężkich warunkach pracują szczególnie robotnice, przyczem trzeba stwierdzić, że przeszło 80 proc. robotnic łódzkich, zatrudnionych jest w przemyśle włókienniczym. Robotnice stłoczone są na salach nieprzewietrzanych, pozba-

wionych zupełnie wentylacji. W przedziałach unoszą się chmury pyłu bawełnianego.

W lecie panuje w salach zaduch nie do zniesienia, a robotnice pracować muszą w 40-stopniowej temperaturze. W dusznym, gorącym i przepełnionym pyłem powietrzu robotnice często mdleją i ulegają zawrotom głowy. Dłuższa praca w tych warunkach powoduje choroby, zaburzenia w drogach oddechowych, a często gruźlicę.

Przełożeni niewiele sobie z tego robią. Gdy podczas letnich upałów robotnice mdleją, wynoszone je na podwórce, zlewano wodą, a gdy odzyskały przytomność, spowrotem pędzono do maszyn. Przerwy obiadowe są w fabrykach bardzo krótkie, tak, że wystarczy czasu zaledwie na przykucnięcie na jakiejś pace i połknięcie kilku kęsów chleba.

Majstrowie traktują robotnice w sposób wręcz niesłychany. Do każdej robotnicy mówi się per ty, a do borem słów majster nie liczy się, gdy zwraca się do robotnicy. Ostatnio kilkanaście robotnic jednej z fabryk złożyło zbiorową skargę na jednego z majstrów, który groźbą redukcji zmuszał je do uległości.

Lustracja obecna powinna przyczynić się do uzdrowienia stosunków w przemyśle łódzkim, szczególnie jeśli chodzi o warunki pracy robotnic.

—:*)—

Delegaci 131 K. K. O. na kongresie w stolicy

Onegdaj o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej odbyło się otwarcie kongresu Komunalnych Kas Oszczędności województw centralnych i wschodnich.

Na otwarciu obecni byli: prezes Związku gmin wiejskich — wice-marszałek Sejmiku K. Polakiewicz, p. wiceminister Korsak, prezydent Warszawy min. Starzyński, prezes PKO dr. Gruber, dyrektor Związku gmin wiejskich B. Tkaczyk, przedstawiciele pokrewnych instytucji oraz delegaci. W kongresie bierze udział 180 delegatów reprezentujących 131 K. K. O. z 9 województw.

Zjazd zajął prezes Związku KKO M. Szczepkowski, który wspominał na wstępie o tragicznym zmarłym śp. ministrze spraw wewnętrznych Bronisławie Piekarzku, jako władzy przełożonej KKO, pamięć którego zebrani uczcili powstaniem.

Prezes Szczepkowski w swym zagajeniu scharakteryzował roz-

wój komunalnych kas i naszkicował zadania, jakie KKO ma do spełnienia w najbliższej przyszłości.

Skości wygłosili referaty: p. Z. Chudziński (Łódź) pt. „Polityka Kredytowa KKO oraz kwestia płynności i pewności ich aktywów” p. E. Dunin — Markiewicz (Drohiczyń) pt. „Zagadnienia propagandy oszczędności” oraz p. B. Osbyński. (Warszawa) pt. „Sytuacja pracowników KKO i zagadnienie ich organizacji.”

Dziś dalszy ciąg obrad.

—:o*o:—

Znowu 5 robotników zginęło w kopalni

PARYŻ, 8.10. — W kopalni „Cognac — Les — Mines” wybuchł w jednej z podziemnych galerii pożar. Pracowało tam 15 robotników, z których zaledwie 10-ciu zdolało się uratować. Reszta zginęła w płomieniach.

—:*)—

Aresztowanie konduktora z ostatniego wagonu po katastrofie krzeszowskiej

KRAKÓW, 8.10. — Tel. wł. — W związku z katastrofą kolejową w Krzeszowicach zjechała tam wczoraj komisja celem przeprowadzenia specjalnych dochodzeń. W komisji biorą udział prokurator sądu okręgowego, dr. Borytko z Krakowa, z ramienia władz kolejowych: prezes inspekcji, inż. Baczynski i inż. Kaczmarek.

W Krzeszowicach przeprowadzono kilka prób widoczności przejazdu pociągu pośpiesznego 107, a mianowicie przy wjeździe do Krzeszowic od strony Trzebnicy oraz przy zastawianiu sztucznych warunków atmosferycznych. Następnie zbadano działanie zwrotnic.

W wyniku tych prób aresztowany został konduktor końcowego wagonu najeżanego pociągu, Antoni Kaczmarek. Wina jego polega na tem, że nie zawiadomił w czasie maszynisty o nadjeżdżającym pociągu nar. 107. Do zatrzymania po-

ciagu wystarczyła odległość 20 do 30 metrów, co uchroniłoby przed zderzeniem.

W świetle dochodzeń okazało się, że najwięcej zawińł blokowy, Bartłomiej Ziemiński, ponieważ po przejeździe pociągu towarowego nie rozblokował bloku, o czym dyżurny ruchu nie wiedział i dlatego zrobił wjazd dla pociągu nr. 107.

Wjazd ten był jednak niemożliwy, wobec nierozblokowania bloku stacyjnego. Dyżurny ruchu, będąc przekonany, że aparat u niego nie jest w porządku, zaczął aparat ten badać, zerwawszy plombę i zaglądając do środka. Równocześnie jednak nie dał blokowemu na Woli Filipowskiej znaku, aby zatrzymał pociąg nr. 107, a to było przyczyną katastrofy.

Ogółem w aresztach przebywa obecnie 4-ch kolejarzy. Komisja śledcza przeprowadzi dalsze badania w ciągu poniedziałku. (G).

—:*)—

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY
Belgia 123.55, Odańsk 172.75, Holandia 358.55, Kopenhaga 115.50, Londyn 25.85, Nowy Jork 5.25 i trzy czwarte, Oslo 129.80, Paryż 34.89, Praga 22.09, Szwajcaria 172.62, Sztokholm 135.35, Włochy 45.35, Berlin 213.00.

PAPIERY PROCENTOWE
3 pr. poź. budowl. 47.75 — 48.00, 7 pr. poź. stab. 77.75 — 77.38 — 77.50 (w proc.), 4 pr. poź. inwest. 116.50 — 116.75, 4 pr. państw. poź. prem. doł. 33.50, 5 pr. konwersyjna 68.25 — 68.35, 6 pr. poź. doł. 74.25 — 74.63 (w proc.), 8 pr. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 8 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 7 pr. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00.

go 83.25, 8 pr. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fundy 76.50 (w proc.), 7 pr. L. Z. ziemskie dolar. 50.38 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 54.75 — 55.00, 5 pr. L. Z. ziemskie 72.00, 5 pr. L. Z. Warszawa 1933 r. 63.00, 5 pr. L. Z. Łódź 1933 r. 54.75, 5 pr. m. Półbrkwa 1933 r. 51.00, 5 pr. m. Siedec 1933 r. 42.25, 5 pr. m. Radomia 1933 r. 46.50, 6 pr. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 61.50.

AKCJE
B. Polski 94.25 — 94.75, Lilpop 10.00 — 10.10, Starachowice 13.30, Haberbusch 34.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
Wczoraj na giełdzie zbożowo-towarowej w Warszawie notowano: pszenica 19.50, żyto 17 — 17.50, jęczmień brzo 21.50 — 23, mąka pszenna 34, mąka żytnia 25.

Siostra jaskółko, bracie wilku... Święto zwierząt w dniu św. Franciszka

WARSZAWA, 8.X.

W słoneczne wczorajsze przedpołudnie nadszedł przed kościół Matki Boskiej przy ul. Łazienkowskiej pochód niezwykły.

Na czele orszaku stanęły dzieciaki psów, od szarych afrykańczyków poprzez wilki, wyżyły i szpice do zwykłych pocziwych kundli.

Za nimi konie wierzchowe i pociągowe z wozami rzeźnickimi, piekarskimi, dorożkami. Wszystkie zwierzęta przystrojone na ten dzień w pęki barwnych wstążek, bibulek, chorągiewek...

Stanęły kudłate bure barany, ośioł pokorny, rzeźki kucyk, brylantooka lama o białej łabędziej szyi i ruchach arystokratki.

Przywieziono trzy setki gołębi pocztowych ze stacji wojskowej w Cytadeli, znalazł się też domek drewniany, w którym członkowie Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt pomieścili ptaki leśne, odebrane od przekupniów poprzedniego dnia, podczas obławy. Teraz ma im być

zwrócona wolność.

Zwierzęta i plectwo zebrano przed kościołem, aby w dniu ich patrona św. Franciszka z Asyżu otrzymać uroczyste błogosławieństwo.

Po nabożeństwie ks. prałat dr. Hilchen wygłosił z portyku kościelnego przemówienie, w którym wzywał licznie zebraną publiczność do ludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami a miłości dla nich i przyjaźni „bowiem pokój i miłość przez Boga nakazane, obejmują nie tylko ludzi, ale i wszelkie stworzenie”.

Po defiladzie zwierząt otwarto klatki z gołębiami. Zafurkotała w słońcu srebrna chmura ptaków, zatoczyła parę kręgów nad ludzkim tłumem nim ruszyła nieomylnym instynktem wiedziona w stronę rodzinnego gołębnika.

Po nich pomknęły na wolność szczygły i czyżki, sikorki, ziemby i dzwonce.

Było to nie tylko święto ale i lekcja dobroci.

Koniec sezonu



Uroczyste opuszczenie bander na przystankach wioślarskich na Wiśle.

Pola zroszone krwią w oczekiwaniu... deszczu

Chłopi chińscy z miejscowości Ning-po, w pobliżu Szanghaju, żyją w warunkach, przypominających mroczne czasy średniowiecza.

Dla zażegnania długotrwałej posuchy ludność okoliczna odprawiała codziennie modły białe na swych wyschniętych polach, prosząc nieba o deszcz i ocalenie zbiorów.

Miejscowy nauczyciel, Hsu-Yi-Chun

wygłosił do przesadnego tłumy mowę, usiłując im dowieść bezskuteczności ich modłów i próśb.

Chłopi uznali jednak obecność nauczyciela na miejscu ich praktyk i modlitw za przyczynę nielaski bogów i zabili go.

Sprawców barbarzyńskiego tynchu zaareztowano, a trzech spośród nich skazano na śmierć.

Południowa uroda



Piękna mieszkanka Hiszpanii.

Uparty samobójca

z pechem do życia i śmierci

Mirosław Kodrnie, drwal z Zagrzebia, usiłował pięciokrotnie w ciągu ośmiu dni popełnić samobójstwo.

Najpierw spróbował się powiesić, lecz drżąc z emocji ręką nie mógł zawiązać petli. Na jutro — w ostatniej chwili wypadła mu z ręki butelka trucizny, podniesiona już do ust.

Skolei drwał udał się nad rzekę. Zdjął ubranie, ułożył w foremną paczkę (!), przypiął do niej kartkę, w której położył się z bliskimi, a gdy woda dosięgała szyi — niefortunny samobójca corychlej zwrócił ku brzegowi i wrócił do domu.

Po dwu dniach Kodrnie podciął sobie żyłkę gardła. I tym razem nie powiódł mu się. Odnosił tylko kilka lekkich ran.

Wreszcie, drwał zagrzebski kupił rewolwer. Przyłożył go do skroni. Lufa przesunęła się wzdłuż w chwili wystrzału. Kula zdarła tylko skórę głowy i osłabiła włosy. Kodrnie jest obecnie w szpitalu i życia jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Czy po wyzdrowieniu znów ponowi próby samobójcze? Sam Kodrnie przyznaje, że „ma pecha nie tylko do życia, ale i do śmierci”.

Dziecko Rzeszy Nr. 1

Jednoroczna „doskonałość”

Niespełna rok liczący Otto Franz Wolff popularny jest obecnie w Niemczech, jako najdoskonalsze „dziecko Rzeszy Nr. 1”.

W trosce o zdrowie i mocne pokolenie dzieci i młodzieży, Niemcy prowadzą szeroko zakrojoną propagandę wychowawczą i eugeniczną, a jedynym z najważniejszych autów tej propagandy stał się obecnie Otto Franz Wolff. Setki jego fotografii i entuzjastycznych słów zachwytu nad jego zdrowiem i budową ukazują się na łamach całej prasy niemieckiej.

Otto ma rodziców zdrowych, a

fletycznej budowy. Ojciec jest robotnikiem fabrycznym.

Nad rozwojem „dziecka Rzeszy Nr. 1” czuwa specjalna komisja lekarsko-wychowawcza. Z Ottona ma wyrosnąć okaz tężyzny i inteligencji.

Tryb jego życia otoczony jest rygorystyczną i niemierną czujną opieką, jak życie królewskiego dziecka.

Otto Franz Wolff ma ściśle przepisane diety odżywcze, stałe godziny spaceru, snu i zabawy.

Co tydzień prasa obwieszcza obywatelom Niemiec o rozwoju Ottona, dziecka „Rzeszy Nr. 1”.

Piramida Morgana

Fantazja milionera amerykańskiego

Stany Zjednoczone posiadają najwyższe na świecie drapacze nieba, sięgające 300 metrów wysokości. W bliższej przyszłości przybędzie im nowy rodzaj budowli w postaci... piramidy. Pomysł wybudowania dokładnej kopii piramidy Cheopsa powstał w głowie znanego milionera amerykańskiego, bankiera J. Pierponta Morgana, w czasie, gdy zwiedzał on Egipt w liczniejszym towarzystwie.

Powróciwszy do Ameryki, Morgan polecił architektowi Finzenowi opracować projekt i kosztorys budowy piramidy, która zewnętrznie była dokładną kopią piramidy staroegipskiej, a wewnątrz otrzymałaby urządzenie zupełnie nowoczesne.

Architekt udał się wraz z asystentami do Egiptu i tu przeprowadził dokładne badania nad strukturą piramidy Cheopsa.

Piramida Morgana będzie według projektu Finzena liczyła 147 metrów

wysokości, t. j. tyleż, co jej starsza siostra nad Nilem, u podstawy zaś ścian jej będą liczyły tak samo 232 metry wysokości. Bloki kamienne, które będą użyte do budowy piramidy, obelma jako całość 2 i pół miliona metrów sześciennych. Piramida amerykańska będzie uwieńczona na ostrym szczyście masztami chorągiewnymi długości 30 metrów.

Co będzie we wnętrzu tego gigantycznego gmachu, kopii budynku faraonowego? Mieścić się tam będą laboratoria naukowe, szkoła powszechna, radiostacja, a na górze kościół.

Nad budową piramidy Cheopsa pracowało podobno sto tysięcy ludzi przez trzydzieści lat. Wykończenie kolosalnego gmachu wymagało więc 240 milionów dni roboczych. Z pewnością inaczej będzie wyglądała praca nad budową piramidy Morgana. Nowoczesne maszyny i narzędzia pozwolą architektowi na ukończenie całej budowy w ciągu sześciu tylko miesięcy.

RADJO WARSZAWSKIE

6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.48: Muzyka (płyty); 7.07: D. c. muzyki (płyty); 7.25: D. c. muzyki (płyty); 7.35: Chwilka pań domu; 11.57: Sygnał czasu; 12: Hejnał z Krakowa; 12.10: Muzyka lekka z Wilna; 13.05: „Dwadzieścia pięć minut na Węgrzech”; 15.45: Fragment teatralny; 16: „Świat przez radio” — gazетка dzwękowa nr. 2; 16.45: Pogadanka dla dzieci starszych; 17: Recital skrzypcowy Zdz. Roesnera; 17.25: Pogadanka społeczno — prawna „Wzwanie sadowe”; 17.35: „Po jednej piosence”; 17.50: „Skrzynka pocztowa techniczna”; 18: Wiadomości rolnicze; 18.15: Koncert popularny. Wyk. Ork. sym. P. R. i Ad. Ciechanowski (kontrabas); 18.45: „Jesień w poezji”; 19: D. c. koncertu popularnego; 19.20: Pogadanka aktualna; 19.30: Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty); 20: „Skrzynka muzyczna”; 20.15: Wieczór literacki ze Lwowa; 21: „Gody weselne” — słuchowisko obrzędowe; 22.15: Muzyka taneczna; 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

JUTRO: 6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.48: Muzyka (płyty); 6.52: Gimnastyka.

7.07: D. c. muzyki (płyty); 7.25: D. c. muzyki (płyty); 7.35: Chwilka pań domu; 11.57: Sygnał czasu; 12: Hejnał z Krakowa; 12.10: Muzyka lekka z Wilna; 13.05: „Dwadzieścia pięć minut na Węgrzech”; 15.45: Fragment teatralny; 16: „Świat przez radio” — gazетка dzwękowa nr. 2; 16.45: Pogadanka dla dzieci starszych; 17: Recital skrzypcowy Zdz. Roesnera; 17.25: Pogadanka społeczno — prawna „Wzwanie sadowe”; 17.35: „Po jednej piosence”; 17.50: „Skrzynka pocztowa techniczna”; 18: Wiadomości rolnicze; 18.15: Koncert popularny. Wyk. Ork. sym. P. R. i Ad. Ciechanowski (kontrabas); 18.45: „Jesień w poezji”; 19: D. c. koncertu popularnego; 19.20: Pogadanka aktualna; 19.30: Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty); 20: „Skrzynka muzyczna”; 20.15: Wieczór literacki ze Lwowa; 21: „Gody weselne” — słuchowisko obrzędowe; 22.15: Muzyka taneczna; 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

SERCA W BIURKACH

POWIEŚĆ

— Proszę ją dołączyć do aktów, — powiedział sędzia.

W przedpokoju zrobił się ruch. To przyjechała pani dyrektorowa Grallowa, zawiadomiona telefonicznie przez Lenau o wypadku. Wpadła płacząc do gabinetu, przekonana, że ma jej nie żyć.

Uspokojono ją natychmiast. Za nią usiłował się wtłoczyć do gabinetu tłum ciekawych, których Józef z trudem odpędzał.

— Dyrektor mówi, że strzelał do niego jakiś nieznajomy w szarym garniturze, — opowiadał sobie w pokoju biurowym gdzie zgromadził się cały personel.

— Nieznajomy, ale jego znał z pewnością, — powiedział ktoś z obecnych.

— Zależo się, że to jakieś porachunki o kobiecie, — Tak, Grall to nieprawdopodobny Don Juan.

— Może to jakiś adorator tej jego przyjaciółki, — Ale zaraz strzelać?

— Ze też tak udało mu się uciec niepostrzeżenie, — Bo nie przyszło nam do głowy obstarwić wyjść.

— Straciliśmy głowę.

Józef wyłonił się z korytarza z nową wiadomością:

— W kuchni znaleziono spinę od mankieta tego zbrodniarza. Już jakiś ślad jest.

— Basiu chyba nie zemdlejesz mi tutaj? — spytała Madzia, której przyjaciółka dziwnie zaciążyła oparzyć się na ramieniu.

— Nie, nie, nie zajmuj się mną, proszę cię, Madziu. To przejdzie...

— Czy naprawdę tak cię przejmują ta historia, czy też...

— Nie, nie mów Madziu, — prosiła Basia — zaraz mi to minie.

— Przyjechała pani dyrektorowa — zawiadomił Józef po chwili.

— Z dziećmi?

— Nie. Córka na pensji, a syna niema podobno w Warszawie.

— Przyszli z prasy. Chcą żeby ich koniecznie puścić do dyrektora.

— Trzeba się spytać sędziego, czy pozwala.

Na progu stał jakiś młody przystojny człowiek i zwrócił się wprost do stojącego przy oknie Lenau:

— Pan mnie nie poznaje? — spytał — poznaliśmy się u Ewy...

— U kogo? — spytał ostro Lenau.

— U pani Ewy Kalińskiej. Jestem Werwiński.

— Bardzo mi przyjemnie, — powiedział chłodno Lenau.

— Werwiński z Gońca.

— Słucham pana.

— Chciałbym się dowiedzieć pewnych szczegółów. Pan rozumie, pan dyrektor Grall jest osobą znaną w Warszawie, więc nasza publiczność, czytająca...

— Rozumiem, ale nie wiem, czy wolno nam cośkolwiek mówić. W tej chwili odbywa się śledztwo.

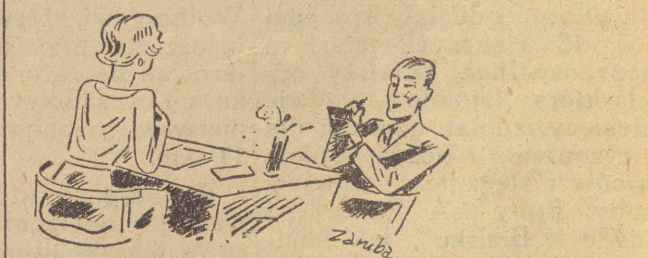
— Chyba, nie będzie mi pan utrudniał mojej pracy, drogi panie? — ciągnął słodko Werwiński; — przyszedłem tu z obowiązku.

W jego uprzejmych wyrazach tał się gniew. Był zły na tego „biuralistę”, że utrudniał jemu, redaktorowi Werwińskiemu pracę. Myślał także o tem z niepokojem, że w redakcji czekają na szczegóły z wypuszczeniem popołudniowego numeru „Gońca” i że redaktor od kilku dni był już z niego niezadowolony. Zależało mu na tem, żeby się w tej sprawie popisać. Strzał do Gralla był mu jak z nieba, jako sensacja której potrzebował, a tu ten mu robił nagłe trudności.

— Jeżeli pan chce wiedzieć przebieg sprawy, najlepiej pana poinformuje pani Kurpieniowa, bo stale pracuje w gabinecie szefa, — powiedział milcząco dotychczas kasjer Pietraczek, któremu żal się najwidoczniej zrobiło dziennikarza i nie rozumiał czemu to Lenau tak źle go potraktował.

Lenau zaś patrzył na Werwińskiego z najwyższą niechęcią, był to przecież ten człowiek, dla którego Ewa... I w dodatku mówił o niej „Ewa”, co za bezczelność!

— Pani Kurpieniowa? — zawołał redaktor i zwracając się do Madzi, spytał słodko: — To pani? Madzia wskazała milcząc na siedzącą obok niej Basię.



I już redaktor był przy niej i wyjmując swój bloczek i ołówek pytał:

— Czy mogłaby mi pani opowiedzieć przebieg dzisiejszego ranka w gabinecie szefa? Czy nikt nie telefonował? Czy szef nie był w złym nastroju? Czy nic specjalnego nie zaszło?

Basia opanowała się już na tyle, że mogła odpowiadać równym spokojnym głosem na pytania dziennikarza. Głos jej drżał trochę i myśli płatały się beładnie. Bo poprzez wszystkie pytania dziennikarza, poprzez gwar i chaos tego co działo się wokół przedzielała się nieustannie jedna natrętna straszna myśl: „Wiesław... czy to nie on... o, Boże, chyba nie on... Nie zrobiłby tego... i dlaczego do Gralla? Wiesław... Wiesław...”

(D. c. n.)

P. Wojewoda Paślowski objął urządowanie

W dużej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego zebrał się wczoraj o godz. 12 w poł. naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego — wraz z podległym personelem — celem przedstawienia się i powitania obejmującego urządowanie nowego Wojewody białostockiego, p. gen. Stefana Paślowskiego. Wchodzącego p. Wojewodę — powitał w imieniu własnym i urzędników p. wicewojewoda Michałowski, który w krótkim przemówieniu wyraził radość, że województwo białostockie — po tak zasłużonym dla tego terenu Wojewodzie, jakim był wybitny mąż stanu, minister Zyndram-Kościałkowski, — obejmującej zasłużony działacz niepodległościowy i bojownik o Niepodległość R. P., generał Stefan Paślowski. Następnie zapewnił p. Wojewodę, że podlegli mu urzędnicy odznaczają się ofiarną pracą i pracę tę w dalszym ciągu będą pod jego kierownictwem prowadzić, dając go tem samem zaufaniem, jakim darzyli jego poprzednika.

Następnie wicewojewoda Michałowski przedstawił p. Wojewodzie obecnych na sali urzędników.

Dziękując za słowa powitania, p. Wojewoda zaznaczył, że w pracy swej pragnie przede wszystkim rozwijać w dalszym ciągu pracę, wdrożoną przez swego zasłużonego poprzednika, a obecnie zwierzchnika, p. ministra Zyndram-Kościałkowskiego, kierując się zasadami sprawiedliwości i zrozumienia potrzeb ludności.

W pracy tej, szczególnie na odcinku społecznym, p. Wojewoda ma doświadczenie zarów-

Zmiany w duchowieństwie

Na mocy zarządzenia J.E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego, w składzie osobistym duchowieństwa zaszyły m. in. następujące zmiany: ks. Mieczysław Małyńczak Malicki, proboszcz w Jesionówce, przeniesiony został na proboszcza do Nowych Trok, ks. Adolf Oldziejewski, proboszcz w Sidrze, na proboszcza do Jasionówki, ks. Bolesław Gawrychowski, wikary w Sokółce, na proboszcza do Ilji.

Na budowę szkół

W salonach Województwa odbył się w sobotę, dn. 6 b. m., wieczór towarzyski „dancing-bridge” na rzecz Tow. popierania budowy publ. szkół powiatowych. Sprawną organizację wieczoru zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie działaczce społecznej, p. Zofii Kamińskiej. Jeśli frekwencja publiczności nie wypadła tak, jakby tego należało oczekiwać, to stało się to wskutek niedostatecznej propagandy.

W części koncertowej laureatka międzynarodowego konkursu w Paryżu, p. Nachinson, wykonała z maestrią utwory Chopina i Paderewskiego.

Zaufanie — to podstawa powodzenia w handlu

Jedną z najpoważniejszych fabryk w Bielsku, na Śląsku „A. Rapaport i Synowie” otworzyła w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza Nr. 13 — własny oddział sprzedaży.

Fabryka ta stara się dotrzeć bezpośrednio do lepszego konsumenta i już od wielu lat posiada własne oddziały sprzedaży w 18 większych miastach Rzeczypospolitej. Tutejszy oddział, który istnieje zaledwie 5 miesięcy, zdołał uzyskać dla siebie zaufanie i dobrą opinię znawców i elegantów, bowiem wyroby firmy „A. Rapaport i Synowie w Bielsku”, jak kamgarny, szewiory, materiały wojskowe i uczniowskie, zajęły dla siebie pierwsze miejsce z porównaniem do innych fabryk bielskich.

no z okresu przedwojennego jak i z czasów swej służby wojskowej, gdyż zagadnieniom społecznym zawsze poświęcał dużo uwagi. Podkreślając wagę służby dla Państwa, p. Wojewoda zwrócił się do urzędników z apelem, by w pracy swej mieli na względzie zarówno interesy Państwa, jak i jego obywateli, do których winni odnosić się z całą serdecznością.

(P.A.T.)

Wymiana akcyj Banku Polskiego

Z dniem 10 bm. upływa ostateczny termin zamiany w tutejszym oddziale Banku Polskiego akcyj starej emisji na nowe. Po tym terminie zamiana będzie dokonywana za pośrednictwem oddziału w centrali.

Przedewszystkiem racjonalna gospodarka na własnym zagonie

Ze zjazdu wojewódzkiego Zw. Młodzieży Ludowej

W sali reprezentacyjnej urzędu wojewódzkiego odbył się onegdaj walny zjazd delegatów kół Zw. Młodzieży Ludowej z terenu naszego województwa. Wzięło w nim udział około 400 osób, reprezentujących 11 powiatów.

Obrady zajął prezes zarządu wojewódzkiego Z.M.L., p. Stan. Sadowski, poczem wygłosił przemówienie powitalne: p. insp. Rączaszek w im. władz wojewódzkich, p. Zaleski z ramienia BBWR, p. Lipski — jako reprezentant Izby Rolniczej w B-ku i inni. Następnie p. J. Stożek wygłosił referat o pracy w kołach Z.M.L., a prezes zarządu wojewódzkiego, p. Fr. Jagusztyn złożył sprawozdanie z działalności. Wynika zeń, że związek poczynił na terenie woj. białostockiego znaczne postępy. Świadczy o tem nie tylko ilość pogadanek i odczytów, przedstawień amatorskich, urządzonych świąt: wiosny, pieśni, dożynek, ale również rozmiary prac realnych o charakterze gospodarczym, jak: praca w przysposobieniu rolniczym, własne przez koła prowadzone spółdzielnie i mleczarnie, kursy gospodarcze, propaganda pszczołarstwa i kursy budowy najtańszych uli słomianych, apteczki wiejskie i t. p. Pielęgnowanie rodzimej wiejskiej kultury jest jedną z poważnych trosk związku. W dziale tym zrobiono wiele, i jedno z kół (Olszew-

Nowa rada powiatowa BBWR w Grajewie

W Grajewie odbyło się plenarne zebranie rady powiatowej BBWR. Przewodniczący p. K. Mętlewicz. Po sprawozdaniu z działalności rady powiatowej składali sprawozdania przedstawiciele komitetów BBWR oraz przedstawiciele organizacji, współpracujących z Blokiem, jak „Legionu Młodych”, O.T.O. i K.R., Z.P.O.K., P.P.S. Fr. Rew. i innych.

Następnie referat o strukturze organizacyjnej BBWR wygłosił p. A. Pleskaczewski, poczem toczyła się ożywiona dyskusja.

W końcu dokonano wyboru prezydium rady powiatowej. Na prezesa powołano p. K. Mętlewicza, kierownikiem sekretariatu mianowany został p. B. Kozon, na wiceprezesów wybrani zostali p.p. Babel Wojciech i

Kleczyński Stanisław. Poza tem wszedł do prezydium p. Nowicki Tadeusz. Kierownictwo sekcji powierzono: młodzieżowej p. Grzegorzewskiemu Aleksandrowi, gospodarczej — p. Szelerowi Tadeuszowi i społecznej — p. Nowickiemu Tadeuszowi.

Równocześnie odbył się w Grajewie kurs instrukcyjny dla działaczy BBWR z terenu powiatu szczużyńskiego. W kursie wzięło udział około 70 osób. Referaty wygłosili: kierownik sekretariatu wojewódzkiego p. M. Zaleski o podstawach ideowych Obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. W. Antonowicz — o organizacji pracy gospodarczej w terenie, oraz p. F. Jagusztyn — o zagadnieniach młodzieżowych, poczem rozwinęła się dyskusja.

ka pow. Ostrołęka) występowało już kilkakrotnie w Polskim Radjo z wiankami pieśni ludowych.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, dawało się wyczuć społeczne wyrobienie delegatów, ich troskę o losy Państwa i wsi, pragnienie młodzieży wiejskiej rozpoczęcia pracy nad budową Państwa od prze-

budowy własnej duszy i gospodarki wiejskiej. Rozlegały się głosy, że ze wsi powinien zniknąć typ chłopca, który potrafi krytykować wszystkich: ministra, wojewodę, starostę, lekarza, adwokata, słowem wszystkich, a nie ma elementarnego pojęcia o racjonalnej gospodarce na własnym zagonie.

Poświęcenie sztandaru

Staraniem białostockiego okręgu Zw. Uczestników b. I Korpusu W. P. na Wschodzie w dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się w Białymstoku uroczystość poświęcenia sztandaru okręgu.

Dn. 13 bm. o godz. 9 odprawiona będzie Msza żałobna w kościele Farnym, dn. 14 b. m. godz. 9.30 zrana nastąpi powitanie przybyłych gości na dwor-

cu Białostok Centralny, o godz. 10.45 — raport oddziału reprezentacyjnego na Rynku Kościuszki, o godz. 11.15 — Msza św. w Kościele Farnym i poświęcenie sztandaru, o godz. 12.15 — złożenie wieńca na płycie ku czci Nieznanego Żołnierza, o godz. 12.30 — defilada i o godz. 13.15 — uroczysta akademja w Sali Wojewódzkiej.

Wszyscy wygrywają u WOLANOWA!

dowodem czego służyć mogą wielkie wygrane jakie padły u Wolanowa:

Zł. 300.000	na Nr. 74839
„ 300.000	„ „ 133355
„ 200.000	„ „ 52078
„ 150.000	„ „ 88281
„ 100.000	„ „ 58080
„ 75.000	„ „ 75040
„ 50.000	„ „ 51914
„ 50.000	„ „ 74399
„ 50.000	„ „ 110258
„ 50.000	„ „ 154409
„ 50.000	„ „ 165060

wiele po 20.000, 15.000, 10.000 i t. d. na ogólną sumę 25 milionów złotych. Kolektura Wolanowa jest najszcześliwsza. Losy I-ej klasy należy prze- to nabywać tylko u

WOLANOWA

Ciągnięcie I-ej klasy już 18 października.

Cena 1/4 — zł. 10. 1/2 — zł. 20. 1/1 — zł. 40.

Prosimy zapamiętać nasz adres:

J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamiejscowe zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. P.K.O. 18814.

Za działalność wywrotową

W kwietniu 1933 r. został zlikwidowany rejonowy komitet KPZB. w Milejczycach. Jako jeden z członków komitetu został aresztowany mieszkaniec Milejczyc, Aleksander Januszewicz, który wyrokiem sądu okręgowego i apelacyjnego został skazany na 5 lat więzienia. W odnowianym Komitecie szczególną aktywność w pracy wywrotowej wykazywał Anna Dziedzicowska, żona post. z Milejczyc, oraz Aleksander Skotowicz. W związku z XVI rocznicą ZSRR — Dziedzicowska sporządziła z czerwonej satyny 5 transparentów, na których wypisała hasła wywrotowe. Cztery z nich wywieszono w nocy na 7 listopada w Milejczycach, piątą zaś — jako złe wykonany — przechowywała w swym mieszkaniu. Kiedy policja natrafiła na ślad wywrotow-

ców, Skotowicz wyjaśnił, że trudnił się zbieraniem składek na wieńców politycznych. Sprawa była przedmiotem rozprawy sądu okręgowego, który skazał każdego z oskarżonych na 3 lata więzienia.

Zwrócone weksle

Niektóre firmy tutejsze, mające kredyty w Banku Polskim, otrzymały w ostatnim czasie z powrotem weksle, które nie były podpisane w pełnym imieniem i nazwiskiem.

Pożary

W zabudowaniach Józefa Kiszkiha we wsi Harkowice gm. Odelski powstał pożar. Spłonęło 12 stodół z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 20.000 zł.

W zagrodzie Pacholka Franciszka we wsi Pełchy gm. Skórcze pow. bielskiego powstał pożar. Spłonęło 6 domów mieszkalnych, 15 stodół z tegorocznymi zbiorami, 16 chlewni, narzędzia rolnicze i różne sprzęty gospodarcze, własność 15 gospodarzy. Straty wynoszą 32.990 złotych.

Odprowadzić za nagrodą!

Zginął pies myśliwski, gryfon brązowy, długa sierść, wabi się „Mars”. Drewniana 2.



„TORGSIN” posiada we wszystkich miastach ZSRR gęstą sieć magazynów zaopatrzonych w najwyższe gatunki wszelkiego rodzaju towarów eksportowych i importowych.

Z magazynów Torgsinu może korzystać każdy odbiorca przekazu z zagranicy. Przekazy pieniężne na „Torgsin” dla krewnych i przyjaciół, zamieszkałych w ZSRR, przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Bank Kredytowy S. A., Tow. „Hias” i jego oddziały, Powszechny Bank Związkowy Bank Zachodni oraz Oddział Drezdeńskiego Banku w Gdańsku. Firmy: „Biuro Posylek” Nowogrodzka 39, Br. Pakulscy Bracka 22 w Warszawie.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe w Polsce.

Ceny w Torgsinie są niższe od zagranicznych.

Informacji udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-58-33 oraz Tow. „Hias” Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-66 9/10-34.

Koło instruktorów L.O.P.P. w Białymstoku

Dzięki inicjatywie absolwentów kursów instruktorskich L.O.P.P. na terenie miasta Białego powstała w roku 1933 organizacja pod nazwą „Koło Instruktorów L.O.P.P. w Białym-

stoku”. Celem tej organizacji jest pogłębienie i ugruntowanie wiedzy fachowej swych członków z dziedziny obrony państwa, cywilizacji-gazowej i wspólpraca z władzami L.O.P.P. w realizacji jej celów.

Dłuższy czas koło instruktorów nie mogło przejawiać większej działalności, gdyż nie było ani należycie zorganizowane, ani też nie posiadało odpowiednich warunków do pracy. W czerwcu r. b. odbyło się ogólne zebranie członków koła, na którym m. in. wybrano nowy zarząd, do którego weszli p. p. Szymański, Dąbrowski, Maślowski, Stokowski, Bieńkowski i Kossakowski.

Nowy zarząd od razu nawiązał ścisły kontakt z miejscowymi władzami LOPP i dzięki poparciu tych władz przystąpił energicznie do pracy. Opracował już nowy regulamin koła, utworzył 4 sekcje, przystąpił do zorganizowania tych sekcji i opracowania programu ich prac, poczynił starania o lokal, bibliotekę i czasopisma fachowe, powoływał łączników do sekcji obwodów powiatowych LOPP, przystąpił do współpracy z władzami LOPP w organizowaniu kursów instruktorskich oraz wprowadził dyżury instruktorów w lokalu koła przy ul. Kilińskiego Nr. 2 (lokal obwodów powiatowych LOPP), które narażone będą się odbywały w niedzialki, środy i piątki każdego tygodnia w czasie od godz. 17 do 19.

Celem dyżurów będzie: udzielanie informacji osobom zgłaszającym się, przyjmowanie deklaracji instruktorów na członków Koła, przyjmowanie zgłoszeń do prac w sekcjach, na dyżury, na prelegentów i t. p. oraz załatwianie innych spraw w zakresie powierzoną Kołu przez władze LOPP, przystępowanie zapisów na członków LOPP.

„Wierna kochanka”

Sekcja dramatyczna „Harmonji” wystawiła w teatrze „Palace” trzyaktową komedię Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka”. Choć sztukę zaliczyć trzeba pod względem artystycznym do bardzo przeciętnych, zespół „Harmonji”, pracujący jak to kilkakrotnie zaznaczałmy — z zapałem, mając m. in. na celu pozyskanie dla teatru jak największych sfer publiczności, włożył w nią wiele starań.

Z pośród wykonawców wyróżnili się w pierwszym rzędzie p. Szczerski (mjr. Bodzanta) i p. Ruszczyńska (Idalia), a obok nich p.p. Winnicka, Kochański i Stempniak. Niektórzy z członków zespołu winni mocno popracować nad swą dykcją. Publiczności sporo.

(S.)

Do akt Nr. Km. 463 i 492/1934/V.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru IV, Julian Powojński, mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 46 m. 7, obwieszcza, że w dniu 17 października 1934 r. od godziny 10 w maj. Majówka, gminy Zabłudów należącym do Mikołaja Kawelina, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z: 2-ch samochodów, dywanów perskich, fortepianu, mebli, 2-ch maszyn do pisania i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę 16.100 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji, w czasie wyżej oznaczonym.

Białystok, dn. 3.X 1934 r.
Komornik (—) Powojński.

SPRZEDAŻ LOSÓW do I-ej klasy

W KOLEKTURZE

31-ej Loterii Państwowej

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

Białystok, Sienkiewicza 14.

Główna wygrana 1.000.000 i wiele innych. Zupelna zmiana planu gry na korzyść graczy. Natychmiastowa wypłata wygranych.

Ciągnięcie 1-ej klasy 18, 19, 20, 22 i 23 października 1934 r.

Cena 1/4 losu 10 Zł.

Wydawca - MARJA LUBAŁOWICZ-LEWANDOWSKA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.”, Legionowa 11, Telef. Nr. 63.

Redaktor - Lucjan Duceński.